

Ona i On

Peja

...w tle codziennych zdarzeń w mieście...
...słuchaj uważnie a poznasz go po tekście...
...tyle jesteś wart ile możesz od siebie dać...
...do tych którzy chcą iść przez życie...

To nie hit z telenoweli w stylu "Ona i on",
to nie kit z infantylną sytuacją. Jebać to!
To o międzyludzkich więzach i uczuciach. Zwykły song!
Życie, nieszczęśliwa miłość, to upadek, uczuć zgon.

Taka zgrabna ponętna przesiąknięta euforią...
na jej widok nawet i by sterownik pierdolnął
ona na spacerku z pieskiem, on się pręży przy nadziei.
Widzi jak odbiera dług od drobnych złodziei.
Wtedy pewnie nie znał ceny za związek z Tą Panią
To nie jego półka więc powie jej "siamano".
Chłopak z drugiego roku, doznał szoku i odpadł,
ta scena go przerosła jakby niewiarygodna
Wpadła mu w oko, widzi w niej matkę swych dzieci,
gadał w amatorskim stylu, więc żałuje, wie odleci!
Drugiej szansy może nie być, on myśli o niej stale,
on nie zna jej wcale, kim jest wie doskonale!
Chciałby mieć z nią balet, lecz sprawa go przerasta,
to nie ten typ studentek, które zjadał w centrum miasta!
Zaraz się pochlasta, chciał być całkowicie szczery,
chciałby z nią za rączkę, na spacer, desery.
Marzy o karuzeli, chłop w innym świecie żyje,
i tak boi się przeniknąć do świata złych dziewczynek.

Ona, on...

Co by powiedział matce, że skończyła edukację?
Jakie ma kwalifikacje, to że lubi wakacje,
nieskończone atrakcje? Że wciąż miewa fascynacje,
pociąg do szybkiej jazdy, bo łapie palpitację (serca),
gdy znów ją spotyka, gdy mija ją "cierpi".
Promienieje jednocześnie, umiera to szczęście,
które nie trwało wiecznie. Już wie gdzie ona mieszka,
wie że ktoś ją zbesztal- rozmazany tusz na rzesach.
Strasznie wymięta kiecka, przydałaby się chusteczka!
Niezgrabnie wyciąga, rękę w jej kierunku,
z ratunkiem w pakunku- to zapachowy "Velvet".
Ona odtrąca tę rękę i przyspiesza- już biegiem!
On wygaduje brednie na przerwie, podczas zajęć.
Z kolegami z roku nie chce pić, i nie przestaje.
Myśleć o dziewczynie, swej księżniczce- on jej giermkim...
Ślubuje jej wiernie, że "gdy ona na mnie zerknie",
zrobię wszystko, nie odejdę, byle tylko mnie przyjęła.
Nie chce wiedzieć nic na temat- żadnych szczegółów z przeszłości.
Czy jej faceci prości, czy brutale ze szmalem,
co w głowie mają tylko siłownie i solarę?
Ja tak ją traktowałem.. Mówi jej ex.. ja mam talent:
w przedłużeniu męskości, spod znaku BMW,
z marzeniami o mafii i o jak najgrubszym balu,
rzucona bez żalu, na pożarcie jak odpad,
musi sama se radzić, z pułapki chce się wydostać,
może chciała by się spotkać z prawdziwym uczuciem,

a nie z typem "macho" przeżyć nowe katusze.
W rozmowie z psiapsiółkami, mówiła: " ja tak muszę!,
wiem że się duszę, ale płaci, utrzymuje,
tylko w tę cenę wlicza też bycie strasznym chujem"

ona, on...

To nie hit z telenoweli w stylu "Ona i on"
to nie kit z infantylną sytuacją. Jebać to!
To o międzyludzkich więzach i uczuciach. Zwykły sąd!
Życie, nieszczęśliwa miłość, to upadek, uczuć zgon.

A po trzecie jakoś leci, dzień po dniu nasz amant ginie,
przemierza supermarket i wciąż myśli o dziewczynie,
na co wydałby stypendium by przeżyć piękne chwile,
rajcowne pończochy do nowiutkiej pary szpilek,
jeszcze zestaw szminek, dla niej wszystko co najlepsze,
gotowy jest na grę: apetyczne , niebezpieczne...
dobre wino plus świece trzyma dla niej od dawna,
to jest taka okazja, niezwykła chwila ważna,
ale jak ją zaprosić? Czy na kolanach prosić?
Boże dopomóż, nie wiem co ja mam zrobić!
Mija chemię, drogerię, skręca w działy z nabiałem,
potem oko w oko jeb! Spotyka się z jej ciałem...
Wpadając na nią nagle nie aniele, lecz diable.
Cześć jestem Jacek! Kilka razy Cię mijalem,
ona w śmiech, co maskuje jej chwilowe zmieszanie!
Towarzyszy jej kumpela, we wskazującym stanie,
znacząco pociąga nosem, ledwo na niego zerknie,
"Daj se spokój chłopaku odpierdalasz komedię".
Tak stał chwilę biednie zbity z tropu, przegrany,
tlenu zabrakło, jakby biegiem zdyszany.
Przyłgnął do ściany jak do posągu bogini,
obserwuje zrozpaczony, jak oddala się w mini.
Syty upokorzeń chciałby zawyc, bić na alarm,
krzyknie za nią "Czekaj!" wtem rozlega się hałas...
Bach! Zatrzymana przez ochronę na kradzieży,
chwila nieuwagi i nie może w to uwierzyć,
że będzie jeszcze gorzej, że ma kiepski życia wzorzec.
Dobrze wie że naćpana koleżanka nie pomoże!
Nie ma czym płacić fanty wyrafinowane:
zapachy rodem z Francji, i z koronką kilka szmatek.
Ściemna, cierpi niedostatek, to jej debiut daj mi szansę!
Płacisz lub dzwonimy, takie procedury, jasne?
I co tu zrobić z hajsem on już wie na co przeznaczy!
Te kilka stów, dla niego nic nie znaczy.
Bo wie że w tym momencie, on będzie jej księciem.
Gdy przejedzie plastikiem po czytniku, masz w prezencie!
To ode mnie, jestem Jacek. Siemasz, pamiętasz?
Nie dziękuj to drobiazg... już idziesz? Chcesz się żegnać?
On pewnie myślał skrycie, że odmieni swoje życie
i jej przy okazji. Puścił wodze fantazji!
Po raz kolejny rozczarowanie poczuł,
dorosłemu facetowi napływają łzy do oczu...

Ona i on. Jebać To! Zwykły song! Uczuć zgon!

Peja

Peja